

Miesiąc z prawnego punktu widzenia

Omawianie życia

ZYCIE nie omawiane nie warte jest życia – ta myśl przypisywana Sokratesowi oraz uwaga G. Mirabeau z 1788 r., że wolność prasy jest podstawą wszystkich wolności obywatelskich, gdyż bez wolności prasy inne wolności nie mogą być zdobyte i utrwalone – uświadamiają nam istotę wolności ekspresji. Granicą wolności ekspresji jest odpowiedzialność za słowo (bądź inne środki wyrazu). W europejskiej tradycji kontynentalnej mamy do czynienia nie z materialną, tylko z formalną wolnością prasy. Jak zwracał uwagę J. Nowotny w 1917 r., chodzi tutaj o wolność „w ramach i pod odpowiedzialnością określoną przez ustawodawstwo danego państwa”.

W styczniu br., moim zdaniem, w Polsce zgola opacznie upominano się o najważniejszą z wolności. Oto w prasie podnoszono larum w związku z rozpoczęciem prac sejmowej Podkomisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie informacji niejawnych oraz niektórych innych ustaw. Padały w prasie argumen-

ty, że m.in. poprzez rozszerzenie przedmiotu tej ustawy rząd pod ustawowym suknem będzie mógł chować przed opinią publiczną korupcyjne i inne brudy. Badałem ten problem na zlecenie Podkomisji i wyszło mi, że z punktu widzenia standardów Unii Europejskiej wszystko jest tutaj w porządku – o czym szerzej w tym numerze „GS”.

Natomiast uwadze komentatorów parlamentarnych uszło istotne zagrożenie legislacyjnej natury dla wolności słowa. W styczniu br. sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu zakończyła prace nad tzw. małą nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji. Pominęto rozdział o opłatach abonamentowych, co nie odpowiada standardom Unii Europejskiej. W krajach Piętnastki ściągano opłaty za abonament RTV kształtuje się na poziomie powyżej 90 proc. W Polsce trudno osiągnąć połowę tego. Bez nowelizacji nastawionej na zwiększenie efektywności poboru opłat za abonament RTV, Polska po przystąpieniu do Unii Europejskiej stanie się wyjątkowym krajem, który nie potrafi skorzystać z dobrodziejstwa przepisów pierwotnego prawa wspólnotowego pozwalających – na zasadzie wyjątku – ingerować w reguły wolnej konkurencji poprzez finansowanie ze środków publicznych (opłat abonamentowych) usług emisyjnych w celu wypełnienia misji służby publicznej. To tak, jakbyśmy dobrowolnie zrezygnowali z realizowania potrzeb każdego demokratycznego społeczeństwa.

Wszak misja społeczna publicznego radia i tv polegać ma – mówiąc najogólniej – na tworzeniu warunków informacyjnych do swobodnego formowania się opinii publicznej. Przy tym nie musimy się obawiać, że publiczny grosz pójdzie na inne cele, gdyż Komisja Europejska jest uprawniona do dokonywania kontroli w tym zakresie.

Znieczulica na ochronę wolności słowa – zarówno ze strony parlamentarzystów, jak i komentatorów parlamentarnych – dała o sobie znać też przy uchwalaniu ustawy z 14 lutego 2003 r. o udostępnianiu informacji gospodarczych. Jeśli np. nie zapłacimy na czas operatorowi telewizji kablowej i satelitarnej, to operator na podstawie tej ustawy zgłosić nas może do biura informacji gospodarczej i efekt będzie m.in. taki, że będziemy mieli problem z uzyskaniem kredytu. W ustawie tej pominęto zaległości za abonament z tytułu korzystania z publicznej radiofonii i tv.

Na przykładzie ustawy o udostępnianiu informacji gospodarczych oraz nowelizacji ustawy o RTV, dobrze widać, jak w polskim parlamencie lobbying publiczny przegrywa z lobbyingiem prywatnym. Reakcją na to jest projekt ustawy przedstawiony przez Sekcję Prawa Prasowego Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Prawników Polskich – o czym szerzej też w tym numerze „GS”.

Waldemar Gontarski

Redaktorowi programowemu naszych pism
dr. **DARIUSZOWI CZAJCE**
szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają współpracownicy
z „GAZETY SĄDOWEJ” i „EUROPEJSKIEGO PRZEGLĄDU PRAWA”